

Leszek Zakrzewski

UFO NAD MUSZYŃĄ

Kończący się dwudziesty wiek przyniósł ludzkości niebywały postęp we wszystkich dziedzinach życia, rozwiązano wiele problemów i tajemnic, ale jak to zwykle bywa, pogłębienie wiedzy spowodowało powstanie kolejnych zagadek. Jedną z nich jest niewyjaśnione zjawisko obserwacji niezidentyfikowanych obiektów latających (znanych ze skrótu w języku angielskim jako UFO, a nazywanych potocznie „latającymi talerzami”). Rozpowszechnienie się aparatów fotograficznych i amatorskich kamer filmowych pozwoliło na rejestrację obserwacji tego zjawiska, dokonywanych przeważnie w sposób dość przypadkowy.

W świecie, po zakończeniu II wojny światowej, upowszechniły się relacje z obserwacji i pościgów lotniczych za nieznanymi obiektami. Przypisywano im zaginięcia samolotów wojskowych i cywilnych, w gazetach ukazywały się artykuły, publikowano zdjęcia. Temat stał się „modny” i powracał regularnie co jakiś czas w prasie, początkowo amerykańskiej, później zachodnioeuropejskiej, by wreszcie dotrzeć do wszystkich niemalże zakątków Ziemi. Tymczasem państwa znajdujące się pod dominacją Związku Radzieckiego, zajęte budową socjalizmu, nie ulegały modnym trendom. Zresztą zjawiska nie dające się wyjaśnić na gruncie marksistowskiej nauki społecznej, nie pasujące do doktryny państwa, nie były mile widziane przez władzę, w której ręku znajdowała się cała kontrola nad prasą. Dopiero październikowa odwilż umożliwiła publikację doniesień na ten temat. Wkrótce okazało się, że również w Polsce obserwowano takie zjawiska. Zaczęło się jesienią 1957 roku — obserwacje pochodziły z Krakowskiego, Poznańskiego i z okolic Radomia. Kolejna fala UFO miała miejsce jesienią 1958 roku, wszystko to były jednak ustne relacje przypadkowych świadków...

22 grudnia 1958 roku, około godziny 15, dr Stanisław Kowalczewski z Warszawy, wypoczywający w tym czasie w Muszynie (w tzw. „Domu Ociemniałych”^x, który od 1956 roku przekazano pod administrację Polskiego Związku Niewidomych), obserwował z okna swojego pokoju oryginalne zabarwienie nieba od południowej strony. Był to według jego relacji: *ciekawý odbłask jak gdyby zachodzącego Słońca, przebijającego się przez chmury. Ponieważ zapomniałem zabrać z sobą filtr fotograficzny, sądziłem, że tak silny odbłask barwy pomarańczowej pozwoli lepiej uwidocznić na zdjęciu chmury utrzymujące się nad grzbieciem górskim. Skłoniło mnie to do sfotografowania pejzażu widocznego z mego okna, przedstawiającego drogę do Żegiestowa, tor kolejowy, a na dalszym planie rzekę Poprad i wznoszące się nad nią wzgórza z drzewami na tle chmur. Odległość mego okna od szczytu wzniesienia wynosiła około pół kilometra.* Sięgnął po aparat fotograficzny niemieckiej firmy „Werra” i przystąpił do wykonania zdjęcia. Nim jednak zdążył nacisnąć na spust migawki, ujrzał jak chmura znajdująca się ponad przeciwległą górą zabarwiła się nagle na żółtawy, wpadający w pomarańczowy, kolor. Barwa ta objęła wyższe partie chmur, przesuując się od dołu ku górze. Natychmiast po tym zza chmury wyskoczyła na krótko świecąca tarcza, którą obserwator uznał za Słońce. Po wykonaniu zdjęcia, doktor Kowalczewski ze swego pokoju

znajdującego się na II piętrze wyszedł na zewnątrz budynku i spojrzął na niebo, lecz nie zauważył już nic niezwykłego. Kilka dni później oddał swój film do wywołania fotografowi w Muszynie. Zakład fotograficzny, znajdujący się obecnie przy ulicy Piłsudskiego 2, prowadził wtedy Władysław Murzyn. Na odbitce, w miejscu przewidywanej rzekomej tarczy słonecznej, widniał dziwny, ciemny przedmiot o kształcie grubego dysku. Widoczne wyraźnie na zdjęciu cienie drzew, a także cień na stojącym przed domem maszcie, wskazywały na to, że Słońce znajdowało się w tym czasie daleko po prawej stronie.

Zaintrygowany swoim odkryciem autor fotografii zainteresował tym prasę. Pierwszą wiadomość o tym zdarzeniu, ilustrowaną zdjęciem, opublikowało na tytułowej stronie *Życie Warszawy* (nb. obok wiadomości o realizacji pierwszego etapu czynów przedzjazdowych podejmowanych dla uczczenia III Zjazdu PZPR, informacji o trzydziestogodzinnej dyskusji sejmowej nad planem budżetu i informacji o krajowej naradzie handlu wewnętrznego).

Prawie jednocześnie sam autor opublikował list z prośbą o wyjaśnienie nieznanego zjawiska, adresowany do czytelników tygodnika *Stolica* (jako ciekawostkę możemy podać, że sekretarzem redakcji tygodnika był wtedy Władysław Bartoszewski). Zdjęcie i błona negatywu zostały poddane wnikliwej ekspertyzie i opublikowane przy okazji artykułów na ten temat w *Życiu Warszawy*, *Dookoła Świata*, *Stolicy* i *Uranii*. Samo zjawisko próbowano interpretować na wiele sposobów. Znaczący tajników fotografii, poddając analizie negatyw filmu, potwierdzili autentyczność zdjęcia. Dodatkowym atutem był tu „cień”, zarejestrowany powyżej właściwego fotografowanego obiektu, powstający w wyniku odbicia części silnego promienia światła padającego poprzez soczewkę (pochodzącego od obiektu) od powierzchni kliszy i powtórnie od wewnętrznej powierzchni soczewki, który ponownie pada na kliszę fotograficzną, tworząc właśnie ten dodatkowy cień przesunięty o określony kąt.

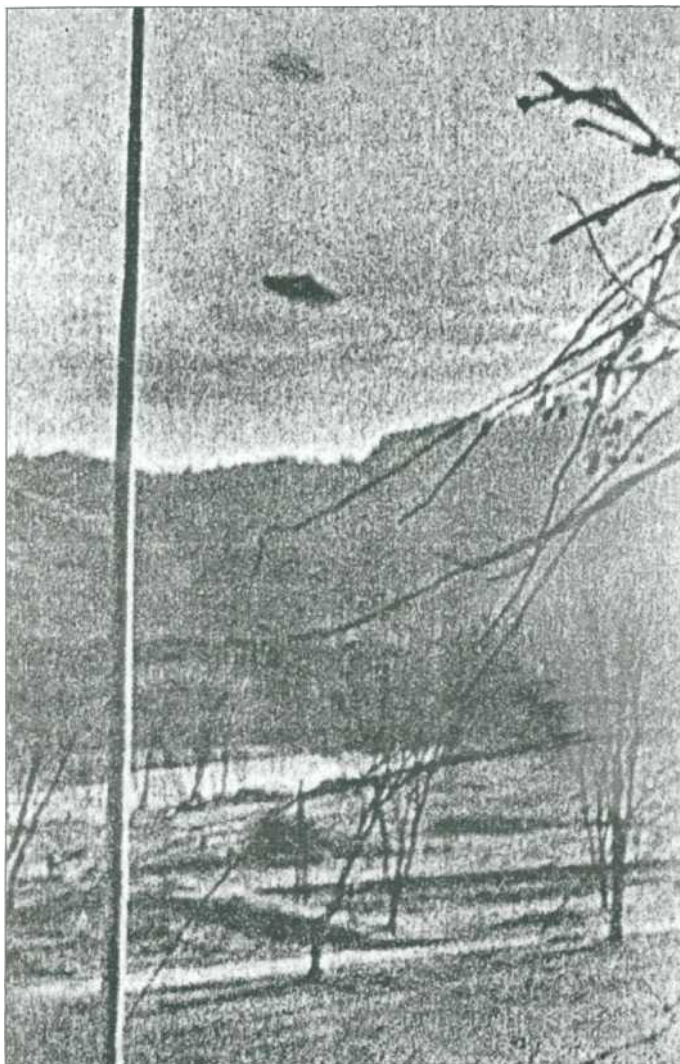
Opinie o powyższej treści, wyrażone przez badających negatyw panów Henryka Mogilnickiego — pracownika naukowego Warszawskich Zakładów Fotochemicznych i Zdzisława Bąkowskiego — przyrodnika zajmującego się fotografią naukową, zostały przytoczone również na pierwszej stronie *Życia Warszawy* (tym razem obok informacji „Wł. Gomułka i Al. Zawadzki delegatami śląsko-dąbrowskiej organizacji partyjnej — na III Zjazd PZPR”, oraz notatce o uruchomieniu VIII pieca martenowskiego w hucie im. Lenina, a także o naradzie na temat krajowego zjazdu Związku Kółek i Organizacji Rolniczych). Wypowiedział się na ten temat również na łamach *Stolicy*, odpowiadając na zapytanie dra Kowalczewskiego, Kazimierz Zalewski, badacz - amator zjawisk niezidentyfikowanych obiektów latających, który po porównaniu polskiej fotografii ze zdjęciami tego typu zjawisk na świecie, potwierdził całkowicie nieznaną charakter zjawiska.

Próbowano również interpretować tę obserwację jako ślad przelotu i rozpad meteoru z grupy Ursyd (meteory z radiantu znajdującego się w gwiazdozbiornie Wielkiej Niedźwiedzicy, których maksimum przypada corocznie w okolicach 22 grudnia) w atmosferze. Swoim autorytetem poparł tę tezę prof. Włodzimierz Zonn z Obserwatorium Astronomicznego Uniwersytetu Warszawskiego (także na pierwszej stronie *Życia Warszawy*, oczywiście obok „przedzjazdowych” rewelacji). Podobnie zaklasyfikował to zjawisko na łamach *Uranii* — pisma popularno-naukowego Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii, Jerzy Pokrzywnicki z

Sekcji Meteorotyki PTMA z Warszawy. Za hipotezą „meteorową” przemawiało jednak zbyt mało argumentów. Zagadka pozostała nie do końca wyjaśniona.

A my możemy stwierdzić, że pierwsze zdjęcie UFO nad Polską zostało wykonane właśnie w Muszynie.

Od autora. Chciałbym złożyć podziękowania na ręce Sekretarza Zarządu Głównego PTMA w Krakowie, pana Henryka Brancewicza, za udostępnienie archiwalnego numeru „Uranii” i możliwość wykorzystania w publikacji zdjęcia zjawiska, panu Krzysztofowi Piechocie z Klubu Kontaktów Kosmicznych z Warszawy za nadesłane materiały i cenne uwagi do artykułu.



Fotografia niezidentyfikowanego obiektu latającego wykonana 22 XII 1958 roku w Muszynie.

Fot. dr Stanisław Kowalczewski
Kliska AGFA Isopan JSS, czułość 21 DIN, ogniskowa obiektywu 50 mm, czas 1/50 s, przysłona 2,8. Reprodukacja pochodzi z nr 4/59 „Uranii”
Skanował: Jerzy Walczyk

Przypis:

1. O historii „Domu Ociemniałych” i postaci kpt. Jana Silhana, obecnego patrona ośrodka — współorganizatora powstania Domu dla Ociemniałych Żołnierzy Rzeczypospolitej, można przeczytać artykuł „Nasz dom. Jubileusz ośrodka Polskiego Związku Niewidomych w Muszynie” autorstwa Andrzeja Staniszweskiego w *Almanachu Muszyny* z 1996 roku.

Wybrane publikacje prasowe i książkowe — podane chronologicznie:

1. Czesław Nowicki, *22 grudnia nad Muszyną...*, „Życie Warszawy” nr 37 z 12 II 1959.
2. List dr. Stanisława Kowalczewskiego: *Kto wie co to jest?* „Stolica” nr 7 z 15 II 1959.
3. Czesław Nowicki, *Fachowcy zabierają głos. Fotografia zjawiska nad Muszyną jest autentyczna*, „Życie Warszawy” nr 40 z 15/16 II 1959.
4. Czesław Nowicki, *Naukowcy stawiają hipotezę. Meteor — nad Muszyną?*, „Życie Warszawy” nr 46 z 22/23 II 1959.
5. List K. Zalewskiego w odpowiedzi na *Kto wie co to jest?* „Stolica” nr 9 z 1 III 1959.
6. Jerzy Pokrzywnicki, *O zjawisku obserwowanym 22 grudnia 1958 r. w Muszynie*, „Urania” nr 4 — kwiecień 1959, str. 142-145.
7. J. Thor, *Latające talerze* „Wiedza Powszechna” i „Sztandar Młodych”, Warszawa 1961.
8. Andrzej Donimirski, *Przybysze z kosmosu. Rzeczywistość czy fantazja?*, Śląsk, Katowice 1976.
9. M. A. Janisławski, *Sensacje XX wieku. Inwazja z kosmosu?*, „Żołnierz Polski” nr 28/1977.
10. Krzysztof Piechota, *Kroniki UFO 1947-1978*, Klub Kontaktów Kosmicznych, Warszawa.
11. Lucjan Znicz, *Goście z kosmosu?, Co 10 dni polski NOL*, „Fakty” nr 13/1980.
12. Lucjan Znicz, *Goście z kosmosu? Nieznane Obiekty Latające cz. 1., Pojawienie się i zasięg czasowo-przestrzenny zjawiska*; KAW, Gdańsk 1983, str. 61-63.
13. M. A. Janisławski, *Trójkąt śmierci MON*, Warszawa 1984, str. 102-103.
14. Jerzy Domański, *Zagadka epoki MON*, Warszawa 1984, str. 109-111.
15. J. Thor, *Tajemnice UFO. Historia zjawisk talerzowych*, „Tygodnik Polski” nr 46/1984.
16. Arnolf Mostowicz, *Spotkania dalekie, spotkania bliskie. Jedno z pierwszych zdjęć UFO*. „Skrzydłata Polska” nr 15/1985.



Dom Polskiego Związku Niewidomych w Muszynie,
z którego wykonano zdjęcie UFO (fot. 1996 r. Andrzej Staniszweski)